Rok IV. Niedziela, dnia 10 maja 1931. Nr. 22

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ (Ks. P. Skarga.)

Niezależne Pismo Narodowe.

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
—— czajne . . . . 20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

SPOŁECZEŃSTWO A OBRONA NARODOWA

„Wojna nie jest tak bardzo specjalnością żołnierzy lądowych i marynarzy, jak to czasem ci żołnierze i marynarze myślą. Przeciwnie, obejmuje ona całokształt działalności narodu.“

Sir Wiliam Robertson.

Wszelka dyktatura eliminuje czynnik społeczny z rządzenia państwem. Rządzi ona przy pomocy dobrze zmontowanego aparatu administracyjnego i przez opanowanie najważniejszych komórek życia gospodarczego państwa. Wszechwładny rząd jest źródłem wszystkiego złego i dobrego. Rola obywatela ogranicza się do płacenia podatków i do wykonywania poleceń rządu.

Wojsko jest dla dyktatury jednem z najgłówniejszych narzędzi utrzymania się przy władzy. Jest ono tą siłą, której sama groźba użycia wystarcza nierzadko do przechylenia szali powodzenia w walkach politycznych na stronę dyktatury. W tych warunkach dobór odpowiednio zaufanych ludzi na kierowniczych stanowiskach w wojsku jest dla dyktatury sprawą kardynalnej wagi. Stopniowo wojsko staje się domeną kliki, mającej raczej na oku interes partyjny i osobisty, interes utrzymania się przy władzy, niż cele obrony państwa.

Nic dziwnego, że na wszelkie zainteresowanie się społeczeństwa sprawami obrony narodowej, na wszelką rzeczową nawet krytykę reaguje dyktatura w sposób chorobliwie przeczulony, jako na czyny „antypaństwowe“, jako na „zamach“ na wojsko, zamach na najpotężniejsze narzędzie jej władzy.

Stan taki na wypadek wojny grozi wojsku i całemu państwu poważnem niebezpieczeństwem.

Wojna światowa była, a wojna przyszła niewątpliwie będzie wojną uzbrojonych narodów. W przyszłości będą walczyły nietylko armje w polu, składające się zresztą w przeważnej swej części z rezerwistów, lecz również głębokie tyły, miasta i wsie, fabryki i warsztaty. Nastrój głębi kraju udziela się armji polowej. Żołnierz, by się dobrze bić, musi posiadać świadomość celowości ofiar swej krwi i życia oraz zaufanie do dowódców. Od całości narodu wymaga nowoczesna wojna olbrzymiego natężenia wszystkich sił moralnych i fizycznych.

Doświadczenie ubiegłej wojny poucza, że bardziej odporne moralnie na zmienne losy wojny były armje tych krajów, w których czynnik społeczny odgrywał większą rolę w życiu państwa.

W wojskowem czasopiśmie niemieckiem „Deutsche Wehr“ Nr. 37-29 znajdujemy ciekawe dane o sposobach propagandy wojennej w Niemczech i w Anglji podczas wojny światowej. W Anglji rząd starał się zawsze, aby jak najszersze warstwy ludności informować o prawdziwem położeniu wojennem. W ten sposób cała ludność brała niejako na siebie odpowiedzialność za losy wojny. Niejednokrotnie rząd przedstawiał ogólne położenie w ciemniejszych barwach, aniżeli to było w istocie, aby tem dobitniej wskazywać na konieczność wydobycia ze społeczeństwa największych wysiłków. W Niemczech było inaczej. Tam rząd podawał do publicznej wiadomości tylko pomyślne wypadki. Obawiał się bowiem, aby przez podawanie do ogólnej wiadomości faktów prawdziwych nie osłabiać nastrojów wojennych i woli wytrwania do końca.

Przy rozpatrywaniu czynnika społecznego w obronie państwa nie można pominąć roli parlamentu i prasy. W takich obecnie przodujących wojskowo potęgach zachodnio-europejskich, jak Francja i Niemcy, parlament przyjmuje żywy udział, jeśli nie w przygotowaniu w ścisłem znaczeniu tego słowa: obrony narodowej, to w każdym razie w dyskutowaniu nad podstawowemi zagadnieniami wojskowemi. Ma to ten pedagogiczny skutek, że całe społeczeństwo, reprezentowane przez parlament, poczuwa się do współpracy z wojskiem nad wielkiemi zagadnieniami obrony narodowej i w świadomości każdego obywatela utrwala się konieczność ponoszenia wysiłków dla wojska. Z drugiej strony, kontrola wydatków rządowych przez parlament utwierdza obywatela w przekonaniu, że podatkowe pieniądze idą na właściwe cele. W Niemczech i we Francji prasa wszelkich kierunków politycznych omawia szereg aktualnych spraw wojskowych, nierzadko w sposób wysoce krytyczny. Nikomu wszakże do głowy nie przychodzi traktować rzeczową krytykę jako czyn „antypaństwowy“ lub przenosić dyskusję na płaszczyznę animozyj osobistych. Tylko w rządach dyktatorskich krytyka, nawet najbardziej rzeczowa, siłą faktu nabiera cech krytyki osobistej, ale winna jest temu tylko omnipotencja i uniwersalizm osoby dyktatora.

Wojsko nowoczesne czerpie siłę moralną z całego narodu i cały naród musi się poczuwać do współpracy i współodpowiedzialności za przygotowanie obrony państwa.

E. M.

Ja, Bauer, das ist was anderes!

Z powodu skazania dziennikarzy sanacyjnych p. Wielopolskiej i p. W. Stpiczyńskiego na miesiąc więzienia za obrazę magistratu warszawskiego, „ABC“ robi następujące ironiczne uwagi:

„Wojciech Stpiczyński, mimo olbrzymich koneksyj majowo-sanacyjnych ma za sobą kilkanaście wyroków na łączną sumę paru lat więzienia.

Mówią, że żadnego z tych wyroków nie odsiedział... A, to już jest zupełnie inna sprawa. Policja, mimo nadludzkich wprost wysiłków, nie mogła w ciągu kilku lat odszukać miejsca pobytu naczelnego redaktora „Głosu Prawdy“, a później przyszła amnestja. Siedział Zygmunt Wasilewski, siedział Nowaczyński, siedzieli inni, dlatego, że... nie zmieniali adresu.

Chodzi poprostu o to, aby w czas zmienić... miejsce pobytu.

Naprzykład. Przed rokiem, mniej więcej, „Robotnik“, którego odpowiedzialnym redaktorem był wówczas p. M. Murawski, umieścił artykuł, krytykujący komendanta policji, p. Malczewskiego. Artykuł przedrukowały „ABC“ i „Gazeta Warszawska“.

Redaktor „ABC“ p. Sommer siedzi już cztery miesiące w więzieniu, redaktor „Gazety Warszawskiej“ p. Włodek trzy, a p. Murawski, redaktor odpowiedzialny dziennika, który pierwszy umieścił inkryminowany artykuł...?

P. Murawski, po wyroku, wystąpił z redakcji „Robotnika“ i ogłosił w pismach sanacyjnych list otwarty, potępiający opozycję. Poprostu... zmienił miejsce pobytu i od tego czasu policja, mimo energicznych poszukiwań, nie odnalazła jego adresu.

Wymiar sprawiedliwości idzie prostą drogą od winy do wyroku. Kara jest zagadnieniem administracyjnem, bo wszystko zależy od... miejsca pobytu.“

„GŁOSUJCIE JAWNIE!"

Z kół urzędniczych piszą nam na ten temat:

Wśród urzędników panuje z powodu potrącenia aż 15 proc. od poborów wielkie, bardzo łatwo zrozumiałe rozgoryczenie. Któż ponosi winę oprócz takich posłów-urzędników, jak np. p. Halfar, dyrektor szkoły wydział., wiceburmistrz m. Cieszyna, członek zarządu okręg. Chrześc. Narod. Naucz. i redaktor organu tejże organizacji „Szkoły Śląskiej", który jest członkiem klubu poselskiego B. B., co znaczy, że mając większość b(ez) b(ólu), uchwala się choćby najbardziej społeczeństwo krzywdzące ustawy, jak np. potrącenie 15 proc.

Są to ludzie, którzy spodziewać się mogą bardzo lekkiej śmierci.

Pisaliście na łamach Waszego pisma w nr. 32 z dnia 6 listopada ub. r. pod nagłówkiem „Głosujcie jawnie na B. B.", gdyż usanuje ono wasze pobory o 10 procent" między innemi co następuje:

„...Rada w radę, zadekretowano, iż obcięcia wydatków dokonać należy w tej dziedzinie, z którą najmniej się liczyć trzeba. A więc: kosztem uposażeń urzędniczych (administracja, kolej, poczta etc.). Urzędnik protestować się nie odważy, choćby nawet i od urodzenia protestantem był.

„TYLKO O 10 PROCENT."

„W uznaniu za setki depesz hołdowniczych i wyrażoną gotowość jawnego głosowania na listę sanacyjną, **kohorta talerzowa „postarała" się** u czynników w tej sprawie miarodajnych, by redukcja poborów urzędniczych wyniosła „tylko" 10 proc. i by nie nastąpiła rychlej, jak na wiosnę. Cieplej wtedy będzie i... **po wyborach będzie.** — — — — Urzędnicy, którzy są zdania, że sanacja budżetu możliwa jest **jedynie ich kosztem,** winni ławą głosować jawnie **na... sanację!"**

Dzisiaj potrąca się dla sanacji budżetu nie 10, lecz 15% i to jeszcze **nie będzie wszystko!** Ale jawną przeszkodę trzeba usunąć! Organizacje urzędnicze mają odwagę protestować i to już przy 15 proc. Więc trzeba zamknąć im usta! W tym celu zamierza się zwołać aż nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu, ażeby uchwalić pragmatykę urzędniczą, która między innemi pozwoli na redukcję 25 proc. urzędników.

Będzie to wygodny kaganiec na urzędników: kto zaprotestuje, natychmiasto zostanie zaliczony do tych 25 proc. nowych „elwerów". A Sejm!? — B(ez) B(ólu) większością swoją uchwali taki kaganiec i będzie można, dzięki takim posłom — urzędnikom, jak p. Halfar, dowolnie obcinać pobory urzędnicze już bez protestu.

Pytamy, któż się przyczynił przedewszystkiem do tego, że sanacja w Sejmie i Senacie dostała większość? Urzędnicy pokutują za własne grzechy, lecz niestety niewinni też przy tem cierpieć muszą!"

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Wojsko urzędnicze.** Coraz częściej mówi się obecnie pomiędzy urzędnikami o nowej pragmatyce urzędniczej. Zmiany idą podobno w kierunku zwiększenia dyscypliny i większego uzależnienia urzędnika od czynników wyższych, aniżeli dotąd. Istnieje jakoby zamiar oparcia pragmatyki urzędniczej na pragmatyce wojskowej. Pragmatyka posiadałaby jeszcze i to znaczenie, że dawałaby możność przeprowadzenia w kołach urzędniczych odpowiednich redukcyj, co odbiłoby się korzystnie na budżecie.

Zmiana pragmatyki musiałaby być przyjęta przez parlament.

— **Tajemnicze zwłoki oficera w Brześciu.** „Wieczór Warszawski" podaje następującą wiadomość:

„Pół roku temu, jak donoszą z Równego, przybył do Brześcia, nad Bugiem, porucznik 83 p. p. z Kobrynia, Stefan Powiński. Wieczorem udał się on do twierdzy brzeskiej, ażeby odwiedzić swoich znajomych i **od tego czasu ślad o nim zaginął.** Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero wczoraj wyłowiono z nurtów rzeki Muchawiec, u jego ujścia do Bugu, zwłoki oficera w stanie zupełnego rozkładu. Ze znalezionych przy nim zachowanych dokumentów okazało się, że są to zwłoki zaginionego por. Powińskiego. **Władze utrzymują, że nieszczęśliwy, będąc krótkowidzem,** nie orjentował się należycie w nieznanym sobie terenie i po wyjściu z twierdzy wpadł do Muchawca.

Należy zaznaczyć, że por. Powiński przebywał w Brześciu wówczas, gdy znajdowali się tam uwięzieni b. posłowie."

Dziwne, że w czasie „radosnej" fabrykacji młodych emerytów takiego oficera-krótkowidza nie zemerytowano!

— **„Nie bójta się, ludzie!"** Wieś jest pełną plotek o nowych zamiarach rządu. Pisze o nich ostatni „Przyjaciel Ludu", Stapińskiego, oddanego sanacji. Otóż — według „Przyjaciela Ludu" — zanosi się na podatek od każdej studni i od każdego wychodka. Tak mówią powszechnie na wsi. „Przyjaciel Ludu" uspokoić pragnie swych czytelników informacją, że plotki takie rozsiewają wrogowie marszałka.

— **„Idź do Brześcia."** „Dziennik Chicagoski" i „Dziennik Związkowy", wychodzące w Detroit, oraz „Rekord Codzienny", wychodzący w Hamtranck, donoszą, iż poseł B. B., Leopold Tomaszkiewicz, bawiący od kilku tygodni w Stanach Zjedn., miał w kwietniu zebrania w Domu Polskim w Detroit i Hamtranck. Na obydwu został obrzucony jajami wśród wrogich okrzyków („Idź do Brześcia"). Zebrania zostały rozbite.

BARBARZYŃCY!

Zachowanie się czynników sanacyjnych wobec Wojciecha Korfantego przy okazji 10-lecia powstania jest zapewne — w pojęciu sanatorów — aktem mądrości politycznej, aktem, mającym na celu poniżenie i zniszczenie przeciwnika politycznego. W pojęciu szerokiego ogółu polskiego, natomiast jest przedewszystkiem **dowodem niskiej kultury,** już nietylko politycznej, lecz ogólnej ludzi tego obozu, ludzi w całem tego słowa znaczeniu małych. Roli historycznej Korfantego to nie zmieni, obciążać jedynie będzie pamięć jego wrogów, próbujących w sposób tak mizerny fałszować **historję.**

Słuszne też są uwagi „Głosu Narodu" na ten temat.

„Dla jednego tylko człowieka brakło miejsca w ramach tej uroczystości. Dla Korfantego.

„Dla Korfantego, którego bezsporną, historyczną zasługą jest obudzenie świadomości narodowej w masach śląskiego ludu... Dla Korfantego, który do Polski szedł przez prześladowanie i przez pruskie więzienie. Dla Korfantego, który w gorących trzech latach po wojnie, jak Mojżesz — według trafnego porównania śląskich robotników — przeprowadził lud śląski przez Czerwone morze burz, teroru bojówek niemieckich i powstań polskich do Macierzy, do Ojczyzny. Dlatego to człowieka brakło miejsca na trybunie honorowej, na uroczystej akademji.

„Znając sanację, nie przypuszczaliśmy oczywiście, żeby się zdobyła na objektywizm i żeby jej mówcy choć w paru słowach złożyli uznanie tym, przecież jak słońce jasnym, zasługom. Sądziliśmy jednak, że się ograniczy do zarejestrowania nazwiska Korfantego pomiędzy inne nazwiska i że się tem „zwycięstwem" nad przeciwnikiem zadowoli. Na chwilę zaś nie przypuszczaliśmy, że się ktoś odważy szarpać je w trakcie obchodu, a już najmniej, że na oskarżenie Korfantego podczas uroczystej akademji pozwoli sobie były „szef sztabu" jednej z paru grup powstańczych „Borelowski", dziś p. wojewoda Grażyński."

Stosunek do przeciwnika, nawet do wroga, najlepiej charakteryzuje ludzi, obozy i narody. To, co się nazywa rycerskością lub dżentelmeństwem, jest zgoła nieznane ludziom z oboku sanacyjnego. Barbarzyńcy!

S. P. 15%.

Radomskie „Życie robotnicze" (Nr. 7) zamieszcza następujący, oryginalny nekrolog, otoczony czarną obwódką:

Sanacyjnej pamięci
15%-towy
dodatek do pensji

po długich i ciężkich awanturach, opatrzony siarczystemi protestami,
przeniósł się do lepszego żywota,
pozostawiając po sobie smutek, żal, niezapłacone długi, oraz jedno ciężkie westchnienie:

„Ach! dlaczego nie powiedziano nam tego przed wyborami!"

Wyprowadzenie zwłok z żałobnej kieszeni urzędniczej wprost do Kasy Skarbowej nastąpi
w dniu 1-go maja 1931 roku.
Nabożeństwa żałobne odprawiane będą co miesiąc przy wypłacie, zaś nabożeństwa dziękczynne **przy najbliższych wyborach.**
Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i... wierzycieli pogrążona w długach, zawiedziona w nadziejach i plująca sobie w brodę

„Jedynkowa" rodzina urzędnicza.

JAK W BOLSZEWJI.

Nauczyciel pewnej szkoły powszechnej w Warszawie udał się z grupą kilkudziesięciu chłopców na cmentarz Powązkowski i tam na alei zorganizował... różne zabawy, jak wyścigi chłopców do mety i t. p. gry.

Pomysł urządzania zabaw uczniowskich na cmentarzu katolickim nadaje się raczej do jakiejś powieści bolszewickiej. Ale jest, niestety, obrazem polskiej rzeczywistości! I pomyślmy: jakie kwalifikacje ma taki pan nauczyciel na wychowawcę polskich dzieci?

I do jakich wyników może doprowadzić tolerowanie takich panów w polskiem szkolnictwie? Może na to łaskawie odpowie p. wiceminister oświaty, ks. Żongołłowicz.

— **Na to potrzebny był Brześć?** Po kilkunastodniowej rozprawie ogłoszony został wyrok, skazujący, mimo korzystnych zeznań świadków, b. posła Kwiatkowskiego, na karę 15-tu miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 12 września 1930 roku. Syn p. Kwiatkowskiego skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na rok. Obrona i prokurator zapowiedzieli odwołanie od wyroku. Na wniosek obrony sąd zgodził się na zwolnienie oskarżonego z więzienia do rozprawy apelacyjnej.

Jak wiadomo — prokurator zażądał dla b. posła Kwiatkowskiego kary 3 lat ciężkiego więzienia oraz utraty praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu oraz wymierzenia grzywny w wysokości 1000 złotych. Dla Kwiatkowskiego — syna żądał purokurator kary 3 miesięcy więzienia.

— **Demonstracyjny strajk kupców w Pabjanicach.** W Pabjanicach odbył się wielki wiec tamtejszego kupiectwa. Ponieważ urzędy skarbowe wymierzyły kupcom pabjanickim podatki do 500 proc. wyższe, aniżeli w roku ubiegłym, na znak protestu ogłoszono jednodniowy strajk demonstracyjny. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa były we środę zamknięte.

— **Starosta — bezrobotni — policja w Białej.** Ciekawy przebieg miała niedawno demonstracja bezrobotnych w Białej. Duży tłum bezrobotnych otoczył gmach starostwa: część bezrobotnych wdarła się do środka, poleciały szyby. Starosta wezwał policję, ta jednak ograniczyła się do zapewnienia staroście osobistego bezpieczeństwa. Bezrobotni wymogli na staroście przyrzeczenie zapomóg, a zapowiedziawszy, iż za trzy dni przyjdą znowu, aby się przekonać, czy starosta obietnic dotrzymał, rozeszli się spokojnie. Jedynie wielki takt policji sprawił, iż obeszło się bez nieobliczalnych zajść.

— **Strajk generalny w zakładach bielskich.** Przemysłowcy w Bielsku wymówili w swoim czasie pracę robotnikom, usiłując obniżyć płace o 12 proc. W rezultacie kilkudniowych pertraktacyj, porozumienia nie osiągnięto, wobec czego w 15 zakładach przemysłowych wybuchł strajk. W przyszłym tygodniu akcja strajkowa ma objąć wszystkie zakłady przemysłowe w Bielsku.

— **Akademja trzeciomajowa w teatrze cieszyńskim** była, jak zwykle co roku, przeglądem artystycznych ambicyj Cieszyna. Program, ułożony przez Macierz Szkolną, był urozmaicony, akademja, naprzekór swojej uroczystej nazwie, była interesująca i nie miała nic z oficjalnej sztywności. Odstąpiono tego roku od tradycji amatorskiego przedstawienia, rozszerzając program koncertowy i zrobiono słusznie: wieczór zyskał na urozmaiceniu i zwięzłości. Z jednego jeszcze należało, naszem zdaniem, zrezygnować: z orkiestry dętej na scenie, która, aczkolwiek odegrała Wagnera w najlepszej intencji, rozdzierała ściany szczupłej sali teatralnej.

Z pośród wykonawców programu wymienimy najpierw orkiestrę uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, która ładnie odegrała zwłaszcza „Ritorno" Carasina. Uczeń VII kl. W. Król, dyrygent tej orkiestry, włożył w wykonanie utworów najlepszy swój zapał i pracę. Chór Pol. Tow. Śpiewaczego pod batutą prof. E. Bergera i chór uczennic seminarjum, prowadzony przez prof. Hadynę, dopełniły część muzyczną programu. Podkreślić jeszcze należy trio pp. J. Cholewskiego, A. i J. Matejów, którzy odśpiewali arję ze „Strasznego dworu" b. dobrze.

Następnie deklamacja, ta co była zwyczajnie największym kłopotem akademji. Tym razem wystąpił p. dr. St. Grodecki i niech nam będzie wolno tak powiedzieć, zaczarował nas poezją. Z doskonałem zrozumieniem, świetnie oddany fragment z „Kordjana" przekonał nas tem silniej do całego wieczoru. Przemówienie okolicznościowe wygłosił z ciepłym sentymentem pos. Halfar. D. W

— **70—90 proc. dzieci górnośląskich zapisano do szkół polskich.** Według dotychczasowych obliczeń, wpisy dzieci do szkół powszechnych na Górnym Śląsku w roku bieżącym przedstawiają się następująco:

P. U. S. (Powiatowy Urząd Szkolny) Katowice II na ogólną liczbę dzieci, do polskiej szkoły wpisało się 93 procent, Katowice III — 91 proc., Katowice IV — 93 proc., Król. Huta 70 proc., Lubliniec — 98 proc., Pszczyna I — 96 proc., Pszczyna II — 95 proc., Rybnik I — 95.5 proc., Rybnik II — 98.6 procent, Rybnik III — 94 proc., Świętochłowice I — 90 procent, Świętochłowice II — 91 procent., Tarnowskie Góry — 95.5%.

W ciężkich czasach należycie oszczędzać.

Bezrobocie wzrasta — zarobek maleje. Na czem możnaby jeszcze zaoszczędzić? — pytają z troską niezliczone gospodynie domu! Bo oszczędność na właściwem miejscu jest trudną sztuką, a błędem np. jest, kupować nieznane tak zwane „tanie" mydło dla oszczędzenia 20—30 groszy na kilogramie, gdyż takiem mydłem można zniszczyć bieliznę wartości kilkuset złotych. Polecenia godnem jest zawsze nieopakowane mydło „Kołłontay z pralką" jako wyrób znakomity i niedrogi.

— **Aresztowanie świadka na sali sądowej.** W toku rozprawy przed Sądem Grodzkim w Katowicach w sprawie Gesundtheitowej c-a Antoniemu Kirszteinowi okazało się, że zeznania poszczególnych świadków są sprzeczne. Sąd zarządził wobec tego natychmiastowe aresztowanie p. Kirszteinowej pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

— **Tyfus w pow. Świętochłowickim.** W ostatnich tygodniach znowu zanotowano 10 wypadków tyfusu, 3 w Rudzie i 7 w Wielkich Piekarach. 3 zachorowania zakończyły się śmiercią.

— **Dwojaka miara p. Wieczorka.** Każdy człowiek, jeżeli zaliczać się chce do zrównoważonych, a przedewszystkiem każdy katolik, powinien kierować się zawsze ustalonemi zasadami, z których najwyższą powinna być sprawiedliwość wobec bliźniego. Jeżeli się jednak wymaga tego od jednostek, to tem więcej domagać się tego można od urzędów, chociaż niemi kieruje sanacja.

Tak już jednak w urzędzie gminnym w Tychach naprzykład nie jest. Tam mają dwie różne miary do wymierzania sprawiedliwości. Latami to wykonuje p. Wieczorek, naczelnik gminy, jeden z najgorliwszych sanatorów, który przed wyborami poza różnemi wiecami, na które wyborcy je-

dnak nie przychodzili, też zwołał zebranie urzędników, na którem na jego wniosek **„dobrowolnie"**, ale jednak nie jednogłośnie uchwalono, złamać konstytucję i głosować jawnie na jedynkę. (Niech teraz urzędnicy za potrącone 15 proc. mu podziękują!) Otóż ten to pan naczelnik pozwolił sobie na następujący wymiar sprawiedliwości: 13 ub. m. urządziło Katolickie Tow. Polek „Święcone", połączone ze zabawą dla członkiń z rodzinami. Temu towarzystwu wymierzył p. Wieczorek 25 zł podatku zabawowego. — Zaś 15 ub. m. urządziło sanacyjne Tow. Polek taką samą uroczystość. To towarzystwo nie zapłaciło ani grosza podatku zabawowego. To tylko jeden przykład, jak się wymierza w Tychach sprawiedliwość.

— **Budowa prywatnej szkoły niemieckiej w Tychach.** W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość, że niemiecki „Schulverein" zamierza w Tychach wybudować jeszcze w tym roku wspaniały gmach, w którym umieścić chce prywatną szkołę powszechną i ochronkę. Nowa szkoła ma stanąć w pobliżu browaru książęcego. Takich szkół ma na G. Śląsku więcej stanąć.

Są to skutki niedołężnej polityki szkolnej na G. Śląsku, prowadzonej przez ludzi, nie znających się ani na rzeczy, ani na stosunkach, ani na psychologji ludu naszego.

Tylko tak dalej, a „odniemczanie" G. Śląska wyda „radosne" owoce.

— **Morderstwo rabunkowe w pociągu.** W nocy z 1 na 2 b. m. w pociągu lokalnym Kowel-Sarny na Wołyniu dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na oficera i sierżanta płatniczego 50 p. p. z Sarn, kapitana Jana Łopatko oraz sierżanta Józefa Brojka. Obaj wyjechali z Kowla o godzinie 7.40 wieczorem, wioząc pieniądze z kasy skarbowej, potrzebne na wypłaty w pułku. Wojskowi ci zajęli zarezerwowany dla nich przedział II kl. w jednym ze starych wagonów, zaopatrzonym w osobne boczne wejścia. Po odejściu pociągu z jednej ze stacyj służba konduktorska stwierdziła, że przedział jest pusty, a jadących w nim wojskowych nie widziała, aby wysiedli. Natychmiast po przybyciu pociągu do Sarn kierownik pociągu zameldował o tem władzom. Zbadano przedział i zauważono na podłodze i na drzwiach ślady krwi, świadczące o walce, która rozegrała się w przedziale. Jadących pociągiem wojskowych bandyci musieli obserwować od początku podróży i napaść ich znienacka w chwili, gdy znużeni monotonną jazdą zasnęli. Napad i walka rozegrały się podczas jazdy i pod osłoną nocy. Sprawcy napadu po wyrzuceniu z wagonu ofiar zniknęli w pobliskich lasach. Wysłana w nocy z Sarn specjalna komisja ratunkowo-śledcza znalazła po energicznych poszukiwaniach niedaleko toru zwłoki kpt. Łopatko, zaś o kilka metrów dalej trupa sierżanta Brojka, zakopanego w ziemi. Z przewożonych pieniędzy brakuje 2500 zł w bilonie w walizce, natomiast 23.000 zł, schowane w teczce i złożone na półce w wagonie, znaleziono w tem samem miejscu. Sekcja zwłok obu ofiar wykazała, że obaj otrzymali po 3 kule z rewolwerów, poza tem kpt. Łopatko ma 3 rany na głowie, zadane uderzeniem tępem narzędziem. **Podarte ubrania świadczą**, że zamordowani stoczyli ciężką walkę przed śmiercią. W wagonie kolejowym, gdzie dokonano morderstwa, znaleziono sztuczną brodę, służącą do charakteryzowania się oraz opaski na oczy w rodzaju masek, co świadczyłoby, że bandyci byli ucharakteryzowani. Sądząc ze śladów w lesie, bandytów było 4 lub 5. Śledztwo prowadzone jest w 2 kierunkach, mianowicie celem ustalenia, czy był to napad rabunkowy, powtóre, czy był to zamach polityczny. Istnieją bowiem pewne poszlaki, że zbrodnia była udziałem bandy sabotażystów.

— **355.102 bezrobotnych. — Zasiłki pobiera ponad 200.000 ludzi!** Pomimo pełni wiosny — cyfra bezrobotnych w Polsce utrzymuje się na wysokim poziomie.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 2 maja b. r. wynosiła 355.102 osoby.

Zasiłki ustawowe w okresie od 20 do 27-go kwietnia pobierało 201.564 bezrobotnych.

BANK LUDOWY W BIAŁEJ

Spółdzielnia zarejestr. z nieogr. odpow.

„Nie ci, którzy dużo zarabiają, lecz ci, którzy oszczędzają, stają się bogatymi“,

Przykład narodów bogatych i poważanych w świecie, nawet mniejszych od nas, mówi nam dobitnie, że swojego rozkwitu i szczęścia nie zawdzięczają ani cudzej łasce, ani przypadkowi, — ale zgodnej i wytrwałej i rozumnej pracy, z której płynie oszczędność wszystkich zawodów i stanów.

Ta oszczędność, jak zdrowa krew, krąży nieustannie w zdrowym organizmie i rodzi ogólny dobrobyt. Każdy obywatel naszego Państwa przyzna też z pewnością, że kluczem i drogą do naszego rozwoju jest mrówcza oszczędność i to nietylko wybranych jednostek, ale całego społeczeństwa.

Społeczeństwo, w któremby oszczędność uczciwej pracy trzymano w ukryciu, byłoby społeczeństwem samolubów. Kto czynnie kocha bliźniego, po chrześcijańsku, pomaga mu swoją oszczędnością bankową w jego żywotnych potrzebach i dostarcza mu środków do poprawy bytu, sobie przynosi korzyść i chroni owoce swojej pracy przed nagłem nieszczęściem.

Przedkładamy niniejszem pogląd na najważniejsze cyfry rozwoju i bilans Banku Ludowego za rok 1930, zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie członków.

Pogląd na najważniejsze cyfry rozwoju.

Rok	Ilość członków	Udziały	Pożyczki	Redyskont i inne kred.	Wkłady oszczędn.
1925	43	2.091·50	12.254.—	11.535·—	.
1926	370	3.679.97	40.848.—	37.079·—	871·51
1927	630	10.365.31	94.534.—	87.028·60	1.537·70
1928	767	33.634·87	159.270.—	102.900·—	20.052·40
1929	592	59.797·26	209.564.70	111.529·86	46.155·78
1930	942	93.574·86	428.737.17	258.900·—	73.586·95

Bilans z dniem 31 grudnia 1930 roku.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Kasa	16.291,88	Udziały	93.574,86
Lokacje	2.582,71	Fundusz rezerw.	8.813,83
R-ki bieżące	1.197,29	R-ki bieżące	18,60
Pożyczki wekslowe	416.389,18	Wkłady oszczędnościowe	73.586,95
Pożyczki w r. b.	12.348,—	Redyskont	72.900,—
Ruchomości	2.134,17	Wierzyciele bank.	186.000,—
Sumy przechodnie	1.995,54	Niepodj. dywid.	1.534,57
Odsetki przenośne	3.592,90	Sumy przechodnie	647,50
		Odsetki przenośne	10.230,26
		Zysk do dysp. W. Zg.	9.224,80
	456.531,37		456.531,37

Rachunek strat i zysków.

Straty:		Zyski:	
Odsetki zapłacone	29.071,77	Pozostałość z r. 1929	40,—
Koszty administr.	13.063,08	Odsetki pobrane	50.380,25
Amortyz. ruchom.	281,93	Zwroty na admin.	7.858,69
Odsetki przenośne	10.230,26	Odsetki przenośne	3.592,90
Zysk do dysp. W. Zgr.	9.224,80		
	61.871,84		61.871,84

OBROTY.

Ilość udzielonych pożyczek w roku 1930 — 2626 w sumie 1,361.714,74
Ilość pożyczek z końcem roku wg. inwentarza 772
Najwyższy kredyt, udzielony osobie fizycznej . . . . 2.000,—
Najwyższy kredyt, udzielony osobie prawnej . . . . 8.000,—
Stopa procentowa od pożyczek najwyższa 12 procent . .
Wkładów oszczędności wniesiono 206.919,50
Wkładów oszczędności odebrano 179.488,33
Ilość wkładów z końcem roku wg. inwentarza 382 . . .
Najwyższa stopa procentowa od wkładów 10 proc. . . .

Stosunek procentowy kosztów handlowych do sumy bilansowej: 2.87 proc.
Stosunek procentowy kapitałów własnych (udziałów, funduszu zasobowego i rezerwowego i nadwyżki bilansowej, zysku) do sumy bilansu: 22.43 proc.

Zaznaczamy, że Bank Ludowy w Białej jest Spółdzielnią z nieograniczoną odpowiedzialnością, istniejącą od roku 1925, której celem jest praca nad podniesieniem dobrobytu ludzkości przez udzielanie pożyczek na dogodnych warunkach i szerzenie oszczędności.

Bank Ludowy w Białej przyjmuje wkładki w złotych i dolarach, zabezpieczone na majątkach dłużników, za oprocentowaniem 9 proc. od złotych i 8 proc. od dolarów, począwszy od zł 1, zaprowadza szkolne kasy oszczędności z markami i puszkami, które wypożycza właścicielom wkładek, posiadającym najmiej zł 5.—.

Bank Ludowy cieszy się bardzo wielkiem zaufaniem wyższych instytucyj bankowych, jak Banku Polskiego, Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie, którym za poparcie na tem miejscu składa publiczne podziękowanie.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza zwraca się w dzisiejszem sprawozdaniu rocznem z gorącą prośbą do P. T inteligencji duchownej i świeckiej, do ludności rolnej i robotniczej, do przemysłowców, rzemieślników, kupców, aby swemi udziałami i wkładkami oraz życzliwem słowem popierali swoją własną placówkę gospodarczą.

W imię braterstwa własnych korzyści do wielkiego dzieła, ażeby po chęciach szlachetnych i słowach o naszej wartości i sile zaświadczyły czyny.

Dyrekcja:

LUDWIK JACHNA, prof. Państw. Szkoły Handl.
Ks. WŁADYSŁAW MĄCZYŃSKI, prof. gimn.

Rada Nadzorcza:

BRASZKA JÓZEF, prof. gimnazjum, prezes.
DEIMEL LEOPOLD, dyrektor Szkoły Handlowej.
KRAUZ JÓZEF, rolnik i przemysłowiec.
MICHERDZIŃSKI KAZIMIERZ, przemysłowiec.
ORŁOWSKI JAN, insp. rolniczy, sekretarz.
PIECZKA FRANCISZEK, rolnik, prezes O. T. R.
TRYHUBCZAK ROMAN, kierownik szkoły.
WYMIATAŁEK LUDWIK, przemysłowiec, wice-prezes.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Miasta Bielska

zawiadamia, że w czwartek, dnia 30 kwietnia 1931 r. zmarł

ś. p. Schütz Wiktor

em. rewident Komunalnej Kasy Oszczędności.

Zasługi jego i niespożyta praca pozostaną nazawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Bielska.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.